GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 Kor. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 Kor. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, Poniedziałek 30. grudnia 1918. Nr. 179.

Zwiastun dobrej nowiny.

Kraków, 29. grudnia. — W związku z zapowiedzianem przybyciem do Gdańska pierwszego obywatela polskiego, Ignacego Paderewskiego, oraz armii polskiej, walczącej przy boku koalicyi, berliński „Lokalanz." doniósł ostatnio, iż wśród Niemców gdańskich zapanowała straszliwa panika. Właściwie panikę tę mogliśmy zaobserwować w artykułach i doniesieniach całej prasy niemieckiej, dotyczących sprawy przybycia wojsk Hallera i osoby mistrza Paderewskiego. Niemcy, którzy na zewnątrz robią minę taką, jakgdyby nie rozumiały właściwego znaczenia przyjętych przez nie warunków Wilsona, odnoszących się do Polski, wobec samych siebie zdają sobie jednak sprawę, iż wszelkie ich deklamacye na temat „niemieckości" ziem zaboru pruskiego i ich „praw" do Gdańska nie mają żadnego praktycznego znaczenia, że na decyzyę kongresu pokojowego one nie wpłyną.

To ma źródło swe owa „straszliwa panika", o której mówi „Lokalanz.", panika, krzepiąca nas na duchu, świadczy ona bowiem, iż z uwzględnieniem przez kongres pokojowy słusznych postulatów polskich co do b. zaboru pruskiego, Górnego Śląska i wolnego dostępu do morza Niemcy poważnie się liczą.

Jeżeli panowały jeszcze wśród Niemców co do tego jakiekolwiek złudzenia, jeżeli w którym z mózgów niemieck. wiła sobie dotąd gniazdo myśl, iż ziemie polskie, zdobyte gwałtem, podstępem i grabieżą uda się jeszcze zatrzymać w pruskiej, zbójeckiej garści, to przyjazd obecny Ignacego Paderewskiego do Gdańska i Poznania rozproszy i na strzępy potarga te sny zaborczo pruskich katów i gnębicieli.

Wprawdzie przyjazd Paderewskiego i zapowiedziane lądowanie w Gdańsku armii gen. Hallera samo w sobie nie rozstrzyga jeszcze o tem, co w duszach naszych już od dawna rozstrzygnięte zostało, nie decyduje mianowicie o przynależności ziem polskich znajdujących się jeszcze pod władzą niemiecką do Polski, wprawdzie dopiero kongres pokojowy wypowie w tej kwestyi słowo decydujące, druzgocące w proch pruską manię wielkości i dusz hakatystycznych skryte i jawne marzenia o panowaniu nad narodem polskim, a przezeń nad całym wschodem Europy, ale nawet najbardziej zaślepieni Niemcy obecnie, po tryumfalnym wjeździe Paderewskiego do Poznania, dostrzegą, że nad sprawą polską ma pieczę potężne ramię zaprzyjaźnionej z nami koalicyi, wobec którego żaden gwałt zadany przed wiekami i dziesiątkami lat ostać się nie może.

W hołdzie, jaki dziś składa Poznańskie wielkiemu polskiemu mistrzowi tonów, a z którym łączy się cały naród polski, wyraża się nietylko cześć dla osoby mistrza i uznanie dla jego zasług, ale także, a może nawet przedewszystkiem ta świadomość i niezachwiane przeświadczenie, że oto wraz z przyjazdem Paderewskiego, przybywającego do państwa polskiego w charakterze oficyalnym, jako jednego z naczelnych członków misyi państw koalicyjnych, następuje szybkie przesunięcie na zegarze dziejowym wskazówki ku tej godzinie, która ma wydzwonić narodowi polskiemu erę prawdziwej wolności i zjednoczenia.

I przeto jasno jest dziś w sercach i duszach polskich, podczas gdy z poza istniejącego jeszcze pruskiego kordonu rozlega się zgrzyt krzyżackiego gada, którego żądło zciera bezlitośnie wola niezwyciężonej koalicyi. (—cki).

• • •

Paderewski wysłannikiem Wilsona.

Kraków, 29. grudnia. — Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi ze strony poinformowanej: Lądowanie wojsk gen. Hallera zostało wstrzymane na żądanie Ameryki, a ma je poprzedzić przybycie Paderewskiego, który przybył do Europy w towarzystwie Wilsona i który jest mężem zaufania Polaków u Wilsona.

Przybycie Paderewskiego, poprzedzające przybycie wojsk polskich, ma więc być wyrazem woli Ameryki w sprawie Polski, zastrzeżeniem sobie pierwszeństwa głosu w naszej sprawie.

• • •

Niemilknące owacye dla Paderewskiego

Warszawa. (P. A. T.) „Gazeta Kaliska" donosi w dalszym ciągu o przyjeździe państwa Paderewskich do Poznania: **Cała przestrzeń między dworcem kolejowym a Bazarem wypełniona była nieprzeliczonemi tłumami publiczności.** Środek ulicy odgrodzony był szpalerem, utworzonym przez cechy i stowarzyszenia ze sztandarami. Pochód otwierała **orkiestra wojskowa, złożona z żołnierzy-Polaków.** Za nią postępowała **straż obywatelska z bronią na ramieniu,** skauci i członkowie polskiego Tow. strzeleckiego ze sztandarami.

Dalej **jechał w samochodzie mistrz ceremonii, oficer polski; za nim zaś posuwała się wolno kareta, wioząca państwa Paderewskich. W następnej karecie jechali oficerowie koalicyjni z tłumaczem, a w dalszych posłowie polscy i członkowie naczelnej rady ludowej. Pochód zamykał oddział skautów i druga orkiestra.**

Państwo Paderewscy byli przedmiotem niemilknących owacyi, podobnie jak towarzyszący im oficerowie koalicyjni. Gdy powóz wiozący gości stanął przed gmachem Bazaru, Paderewskiego wyniesiono na rękach i wniesiono do sali przyjęć.

Tutaj nastąpiło powitanie.

Pierwszy przemówił prezes naczelnej rady ludowej Rysiewicz, witając Paderewskiego jako pierwszego obywatela polskiego. Poseł Korfanty wygłosił przemówienie w języku angielskim, witając oficerów angielskich i amerykańskich. **Odpowiedział na to pułkownik wojsk angielskich życząc połączenia się całej Polski w niepodległe państwo.** Zabrał następnie głos Paderewski i silnie wzruszony, podziękował za przyjęcie, a mowę swoją zakończył słowami: Bliską jest chwila odrodzenia całej niepodległej zjednoczonej wolnej Polski z wybrzeżem morskiem.

Państwo Paderewscy i towarzyszący im oficerowie zamieszkali w Bazarze. **Tłum ludzi do późnej nocy stał przed gmachem Bazaru, wznosząc okrzyki na cześć Paderewskich. Paderewski ukazał się na balkonie, dziękując ludności poznańskiej za zgotowane przyjęcie.**

Osoby, towarzyszące Paderewskiemu powiadają, że wojska polsko-francuskie i polsko-amerykańskie przybędą do Gdańska pod dowództwem Hallera w połowie stycznia.

Krwawe walki w Poznaniu.

Niemcy zerwali chorągiew koalicyjną. — Ofiarą strzelaniny padło wiele osób.

WARSZAWA. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje Tłum Niemców złożony z żołnierzy i cywilnych zerwał dnia 26 bm. chorągiew koalicyi z gmachu naczelnej rady ludowej w Poznaniu. Rozpoczęła się strzelanina z karabinów maszynowych która trwała do godz. 7 wieczorem. Padło wiele ofiar. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się w tej sprawie do mocarstw koalicyi protestując przeciw gwałtom niemieckim.

Bezczelne prowokacye pruskie.

Berlin. (PAT) Pruskie Biuro Wolffa rozsyła następujące wiadomości „Deutsche Allg. Ztg.": **Między przedstawicielami urzędu spraw zagr.** ministerstwa wojny, komisyi dla spraw zawieszenia broni oraz innych władz **odbywały się rokowania w sprawie polskiej.** Doprowadziły one do pogodzenia skrajnych zapatrywań, istniejących co do polityki, jaką się ma wdrożyć wobec Polaków. Po ugodzie tej **spodziewano się przynajmniej na najbliższy czas uregulowania najważniejszych spraw.** Tymczasem nadeszły jednak wiadomości, które rzucają nowe światło na sprawę. **W Poznaniu miały wczoraj wybuchnąć walki uliczne między Niemcami a Polakami które trwały aż do wieczora.** Dotychczas nie stwierdzono(?), która strona dała powód. Należy jednak mieć przed oczyma, **że prowokacyjny(?) wjazd Paderewskiego w powozie zaprzężonym w czwórkę koni oraz jawnie przygotowany udział ludności, mówiącej po polsku** (o zgrozo! — przyp. Red.) **podczas tej uroczystości doprowadziły atmosferę już gorącą do napięcia nieznośnego.** „Lokal Anz." jako powód zajść podaje, że **niemieckie wojska, przeciągające ulicą, zerwały jeden ze sztandarów** (prowokacya więc była **ze strony Niemców** — przyp. Red.) **jakie Polacy w wielkiej liczbie wywiesili o barwach amerykańskich, angielskich i francuskich. Oddział około 100 Polaków miał, demonstrując, pociągnąć do prezydyum policyi, aby je zająć siłą.** Miano strzelać. **Oddział 30 żołnierzy 20 p. art. polowej z karabinami maszynowymi musiał zagrożonym towarzyszom pospieszyć na pomoc. Po żywej strzelaninie wczoraj wieczorem miano porządek zupełnie przywrócić.**

Szturm Ukraińców na Lwów!

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 b. m.: **Po przygotowaniu artyleryjskiem, nieprzyjaciel zaatakował Lwów od strony północno-wschodniej i południowej. Atak na Sokolniki odparto z krwawemi stratami nieprzyjaciela. Na północ od Zubrza nieprzyjaciel posunął się ku Orzelnikom. Zajęte w południe przez Rusinów Krzywczyce, Zboiska, fabrykę sztucznych nawozów i Turzę, na północ od Hołoska Wielkiego, odebraliśmy kontratakiem,** przyczem nieprzyjaciel **poniósł wielkie straty. Wzięto kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów** maszynowych.

Grupa majora Sopotnickiego, zaatakowana w Stawczanach, odparła atak i wypędziła nieprzyjaciela do Polanki, a następnie oczyściła Ogroszyn. Wzięto kilkudziesięciu jeńców, wśród nich trzech oficerów. Pod Przemyślem, Chyrowem i Rawą Ruską sytuacya niezmieniona. Na Spiżu i Orawie spokój. **Szef sztabu gener.**

Lwów w walce z Ukraińcami.

Pogrzeb 9 ofiar mordu hajdamaków.

Lwów, 29 grudnia. — (4) W wielką, potężną manifestacyę żałobną zamienił się pogrzeb dziewięciu ofiar potwornego mordu w Brzuchowicach. Zwłoki pomordowanych sprowadzono do Lwowa; po sekcyi, przeprowadzonej przez prof. Nowickiego, w obecności dra Grudera i por. Dobrzańskiego, wystawiono na widok publiczny w sali szpitala załogi.

Ofiary herojów hajdamackich spoczywały w dziewięciu drewnianych trumnach.

Patrząc na strasznie oszpecone twarze niewinnie pomordowanych, obojętnemu widzowi nawet

KREW STYGŁA W ŻYŁACH,

a z cichym szeptem modlitwy za dusze zmarłych szła skarga do Boga za niewinnie przelaną krew. W podwórzu szpitalnem zebrały się takie tłumy, że musiano wkońcu zamknąć bramy.

Pogrzeb odbył się w pierwszy dzień świąt, w którym wziął udział kilkanaście tysięcy uczestników. Otwierała go kapela kolejowa, za nią szły cechy, stowarzyszenia, szkoły. W końcu kilkudziesięciu księży, którzy prowadzili smutny kondukt. A potem dziewięć karawanów. Na pierwszym rydwanie wieziono zwłoki 13-letniego Kleera, Leg., na drugim legionisty Dennerfelda. Za każdym postępowała rodzina ofiary. Za ostatnim dopiero tłumy publiczności, oficerów i żołnierzy. Ciała pomordowanych pochowano na cmentarzu janowskim, a nazwiska ich brzmią: Dennerfeld Piotr, sierżant legionów lat 27; Kleer Leopold, lat 13, uczeń gimnazyalny, syn maszynisty kolejowego; Lisicki Jan, lat 36, żonaty, maszynista kolejowy; Hoffmann Jan, lat 33, żonaty, palacz kolejowy; Dubil Władysław, lat 37, żonaty, maszynista kolej.; Konieczny Leopold, maszynista kolej., lat 35, żonaty; Jac Dymitr, lat 38, żonaty, ślusarz kolej.

Pod ogniem dział ukraińskich.

Pogróżki ruskie, iż „sprawią krwawą wilię Polakom", spełniły się tylko w małej części. — Dzielna załoga polska czuwała, mimo świąt, bacznie nad bezpieczeństwem życia i mienia ludności, to też wszelkie próby ze strony Ukraińców podsunięcia się ku miastu, zostały z miejsca unicestwione. Ostrzeliwali jedynie miasto.

Artylerya ukraińska skierowała pociski na miasto, w zamiarze wywołania paniki wśród uczestników pogrzebu, ofiar mordu w Brzuchowicach. Z tych jeden ugrzązł na placu Kapitulnym koło Katedry, bez żadnych następstw, bo nie eksplodował, drugi uderzył w kościół OO. Karmelitów i przebiwszy dach nad kaplicą z obrazem P. Jezusa, odłamkami porobił szczerby w ścianach, oraz

ZRANIŁ LEKKO KS. PRZEORA, KTÓRY WŁAŚNIE KOŃCZYŁ MSZĘ ŚW. PRZY WIELKIM OŁTARZU.

Inny znowu granat upadł w pobliżu kościoła św. Antoniego. Widać z tego, iż umyślnie kierowali pociski na świątynie, aby katolickiej ludności polskiej uniemożliwić udział w nabożeństwie. Ale i te bezbożne usiłowania zawiodły. Ostrzeliwanie miasta przez Rusinów przyjęła ludność z zimną krwią. Inne pociski padły na peryferyach miasta i górnej części cmentarza łyczakowskiego.

Podobne wypadki zdarzały się w kilku ostatnich dniach. Artylerya ruska ostrzeliwała z ciężkich dział okolicę miasta i odleglejsze jego części. Jeden z granatów zabił tam parę koni.

Szczególnie zaostrzył oburzenie mieszkańców fakt, że w czasie pogrzebu ofiar mordu ukraińskiego w Brzuchowicach

PONAD OLBRZYMIM POCHODEM POGRZEBOWYM PRZELECIAŁ SZRAPNEL

ukraiński i padł obok.

Ukraińcy przerwali wodociąg.

Bestyalskie hordy hajdamackie, nie mogąc orężem zdobyć Lwowa, starają się wandalskiemi czynami wymusić na Polakach opuszczenie miasta. Odcięli więc wszelki dowóz żywności z polskich wsi, a gdy próba wygłodzenia zawiodła przerwali wodociąg lwowski. Jednak i w tym wypadku komenda polska zaradziła złemu. Oto komendant miasta i placu, pułk. Jasiński rozkazał ogłosić wykaz studzien wierconych i wytryskowych na starych wodociągach, z których na razie mieszkańcy mają korzystać.

Zakładnicy ukraińscy w obozie jeńców pod Krakowem.

Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący komunikat:

Aby położyć kres zbrodniczym knowaniom agitatorów ukraińskich przeciw społeczeństwu i wojsku polskiemu we Lwowie, zarządziło Naczelne Dowództwo wojsk polskich aresztowanie 30 przedstawicieli narodowości ukraińskiej. — Rozkaz wykonano onegdaj, poczem zakładników tych wywieziono do obozu jeńców cywilnych pod Krakowem.

Rozbrojenie posterunków wojskowych w Błoniu.

Warszawa, 29. grudnia. — Dzienniki zamieszczają opis następującego wypadku w Błoniu, miejscowości około 20 kilometrów położonej na zachód od Warszawy, przy szosie do Sochaczewa wiodącej.

Dnia 27 bm. o godz. 3 rano 15 mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, zjawiło się na stacyi z bronią gotową do strzału i krzyknąwszy „ręce do góry", zażądało od posterunkowych wydania broni, którą wobec przewagi napastników i dla uniknięcia rozlewu krwi, posterunki oddały. Ci sami ludzie o godz. 6 rano wtargnęli do koszar 1-go szwadronu ułanów i krzyknąwszy „ręce do góry", zażądali wydania broni, co też zostało uskutecznione bez oporu. Po rozbrojeniu koszar porozbrajali napastnicy wszelkie inne posterunki. Pierwszy pluton, stojący załogą poza koszarami w mieście w domu rejenta, stawił opór i przyszło do wymiany strzałów, lecz wobec przeważających sił napastników, pluton złożył broń.

Według późniejszych wiadomości napastnicy oddali z powrotem uprzednio zabraną broń.

Dowództwo placu w Warszawie otrzymało z Błonia następującą depeszę:

„W dniu dzisiejszym zostało rozbrojone przez męty społeczne wojsko, oraz posterunki stacyjne, proszę o zarządzenie odpowiednich środków".

Władze wojskowe przedsięwzięły bardzo energiczne zarządzenia.

Marszałek Joffre wśród „nieśmiertelnych".

Genewa, 21 grudnia. — (mir) Uroczyste przyjęcie marszałka Joffre'a do Akademii francuskiej, które odbyło się w dniu 19 bm., było imponującą manifestacyą narodu francuskiego na cześć armii, która wywalczyła świetne i stanowcze zwycięstwo.

Już w wigilię uroczystości wieczorem zebrały się przed gmachem Akademii liczne rzesze publiczności, czekające w „ogonku" na otwarcie podwoi Instytutu, co miało nastąpić dopiero nazajutrz. Noc była burzliwa, deszcz lał strumieniami, co jednak nie rozproszyło czekających. Przeznaczone dla publiczności miejsca „pod kopułą" w sali uroczystych posiedzeń Akademii „nieśmiertelnych" były też tuż po otwarciu bram momentalnie wypełnione po brzegi.

Niezwykle liczną była też i rzesza przez Akademię na tę wyjątkową w dziejach Akademii uroczystość, zaproszonych gości; przybyli mię-

---

RENE BIZET.

KOT JEDNOOKI.

(Z francuskiego przełożył J. Ch.)

Było nas trzech towarzyszy. Powracaliśmy z kopalni miedzi w Kalifornii; każdy z nas miał w kieszeni po trzy tysiące dolarów. Zamierzaliśmy wsiąść w Vera-Cruz na okręt i popłynąć do domu. Larsen do Tromsoe, Pat Curry do Belfastu, ja — do Calais.

Ale cóż warta zamiar w tym przeklętym kraju meksykańskim, gdzie w drodze powrotnej są wielkie oberże z kobietami, butelkami napojów i wszelkiemi przyjemnościami? Zaledwie po sześciu dniach konnej jazdy w odległości 10 mil od Magdaleny, zajęliśmy mieszkanie w „Vida-Neuva". Jest to wielki karawanseraj, zbudowany z desek, gdzie zbierają się na zabawy bandy metysów i włóczęgów.

Larsen, Pat Curry i ja nie byliśmy nieponiami, a tem mniej zapalonemi głowami. Jeśli się jednak przez pięć lat żyło samotnie, w zapamiętaniu pracy, z obłędną myślą oszczędzania dolarów a potem znajdzie się nagle, jakby po wyjściu z więzienia, na swobodzie, wobec wolności, użycia — jeden łyk alkoholu już jest zgubnym. Człowiek upija się z rozkoszą, chciałby wszystko objąć, wszystko wchłonąć — i robi głupstwa Poza tem — takie to już życie.

• • •

We trójkę od tygodnia już mieszkaliśmy w „Vida-Neuva". Graliśmy zapamiętale ze sobą w karty, starając się wzajemnie w grze ograbić o kilka tysięcy franków z poczynionych oszczędności. Może to było zbrodnią — lecz gra jest grą i nie zna przyjaciół.

Pat Curry ciągle wygrywał. Widzę go jeszcze jak siedzi w wielkiej zadymionej oparami tytoniowymi i gwarnej sali, pełnej nieponiów najlżiwniejszego autoramentu, staczających między sobą bójki. Siedział na końcu stołu, który zajęliśmy, spokojny, pucułowaty. Na prawem ramieniu trzymał szarego kota, który otwierał swe jedyne szafirowe ślepie, ilekroć Pat Curry zagarniał nasze dolary.

— Ten jednooki kot przynosi nam nieszczęście w grze — powiedział do mnie wieczór Larsen. — Trzeba się go pozbyć.

Jeszcze tej samej nocy urządziliśmy formalną wyprawę do mieszkania Pat Curry'ego, który właśnie w tej chwili chrapał w najlepsze; obok niego w łóżku drzemał kot.

Larsen chwycił zwierzę, które wydało cichy krzyk bolesny, skręcił mu kark i wyrzucił przez okno na pole.

— Teraz będziemy mieli spokój. Możemy iść spać.

• • •

Nazajutrz Pat Curry szukał swego towarzysza, dopytywał się o niego na wszystkie strony. Nie odszukawszy go, wpadł wo wściekły humor i nie chciał grać.

— Gdybym dostał sprawcę w moje ręce — wołał po całej oberży, potrząsając pięściami — zamordowałbym go, jak on mego kota!...

Larsen i ja oczywiście mieliśmy się na baczności, aby się przed nim w niczem nie zdradzić.

Użyliśmy wszelkich sposobów, aby go uspokoić. Koło wieczora udało się go nakłonić, iż zasiadł z nami do gry.

• • •

Z początkiem wszystko szło jak najlepiej. Gra miała przebieg normalny. Pat przegrał kilka stawek. Płacił przegrane spokojnie — jak wy lub ja. Larsen za każdą wygraną rzucał na mnie tryumfujące spojrzenie.

Potem nagle kot szynkowniany, również szary, skoczył Irlandczykowi na ramię, mruczał, mrużył od czasu do czasu swe zielone ślepia, spoglądając na nas badawczo. Zupełnie jak poprzedni, zupełnie jak tamten — tylko że miał oba ślepia.

Larsen zdawało się, nie zauważył nic. Pat nie poruszył się nawet. Ja, choć to na mnie zrobiło wrażenie, milczałem. Potem dwa czy trzy razy Larsen podniósł głowę, spojrzał na Pat Curry'ego, przetarł sobie czoło, jakby chciał odpędzić przykre widzenie.

Co było najbardziej zadziwiającem, to — że Pat znów odzyskał niesamowite szczęście. Zgarniał po pięć, dziesięć i piętnaście dolarów. Zebrała się i wielka stawka, sto dwadzieścia dolarów. Wygrał.

dzy innymi ambasadorowie i posłowie wszystkich państw sprzymierzonych i neutralnych.

Na dziesięć minut przed rozpoczęciem się uroczystości, której termin wyznaczono na godz. 1 popołudniu, przybył prezydent republiki francuskiej, Poincare, ze żoną; przybył także i prezydent Wilson z żoną.

Uroczyste posiedzenie rozpoczęło się punktualnie o godz. 1.

Marszałek Joffre w swej mowie, złożywszy, jak tego wymaga tradycya, hołd swemu poprzednikowi wśród „nieśmiertelnych", Jules Claretiemu, przemowę swą poświęcił hołdowi dla żołnierzy zwycięskich armii koalicyjnych.

Prezes Akademii, Jean Richepin, w odpowiedzi podniósł zasługi Joffrea w obecnej wojnie. Wśród uroczystości publiczność gorąco oklaskiwała poszczególne ustępy przemów i wznosiła okrzyki na cześć armii francuskiej i państw sprzymierzonych. Obecnemu na sali prez. Wilsonowi urządzono podniosłą owacyę.

Pamięć niezwyczajnej uroczystości przyjęcia marszałka Francyi w poczet „nieśmiertelnych" żyć będzie w pamięci Paryżan długo, a echo uroczystości rozejdzie się po całej Francyi, budząc entuzyazm dla zwycięskiej armii i zacieśniając jeszcze silniej węzły, zadzierzgnięte już silnie pomiędzy narodem a wojskiem, uwieńczonem tak niebywałym w dziejach tryumfem.

Okręty z czerwoną flagą będą zatapiane.

ANGLIA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Berlin, 29. grudnia. — (x) Porucznik marynarki niemieckiej, który transportował jedną z łodzi podwodnych niemieckich do Anglii, podaje w „Post", że komenda floty angielskiej wydała następujący rozkaz:

1) Okręty z czerwoną flagą będą zatapiane bez ostrzeżenia.

2) Okręty z załogą bez oficerów będą traktowane według praw wojennych.

3) Załoga wśród której znajduje się choćby tylko jeden agitator bolszewizmu, będzie doraźnie rozstrzelana.

Larsen zerwał się ze swego stołka i odwróciwszy się, zawołał, blady od wściekłości:

— Czy dobrze widzę? Co? Czyż nie oszalałem chyba? On ma jeszcze swego kota na ramieniu...

Pat począł się śmiać.

— Ha, ha!... A ty się boisz szarych kotów...

Larsen w najwyższej wściekłości z całej siły uderzył pięścią śpiące zwierzę.

Kot potoczył się na ziemię, miaucząc. Z jednego oka spływała mu krew na szarą sierść.

Pat podniósł zwierzę, pogłaskał i ułożył na swem ramieniu.

Kot, który, jak się zdało, przestał już cierpieć, podniósł łeb: był teraz jednooki, jak tamten. —

Przyznam się, że zmartwiałem. Larsen na jakie pięć minut osłupiał; zdawało się, że dusi się od zgrozy. Drżąc dobył banknoty i ile miał monety brzęczącej i rzucił wszystko na stół.

— Dobrze — rzekł do Pat Curry'ego — bierz to, i tak przegrałbym wszystko. Jestem bankrut Nie mam już nic więcej do roboty... Zawsze byłoby to samo...

To mówiąc dobył rewolweru i celnym strzałem przeszył sobie skroń.

* * *

Wydarzenie to nie wywarło na sali żadnego wrażenia. Byli przyzwyczajeni do dramatów tego rodzaju.

Właściciel lokalu podszedłszy do nas rzekł:

— Przenieście się panowie do drugiego stołu, aby można było zmyć podłogę.

Zostaliśmy więc i graliśmy dalej we dwóch: Pat i ja. Przecież to nie nasza wina, że Larsen był zbyt przesądnym. Nieprawdaż?

Obok wielkiej Polski nie będzie miejsca dla wielkich Niemiec!

„MATIN" O PLANACH LICHNOWSKIEGO.

(Od naszego korespondenta szwajcarskiego).

Genewa, 29. grudnia. — (Li) Znane zapewne są plany p. Lichnowskiego co do Polski, które swego czasu ogłosił w „Berl. Tagblt.".

Francuski „Matin" podaje treść wywodów Lichnowskiego i podkreśla, że eks-ambasador niemiecki nie zdaje sobie sprawy z położenia, kiedy śmie robić pewne propozycye, jak n. p.: żeby koalicya zarzuciła myśl stworzenia wielkiej Polski, a Niemcy (jacy uprzejmi!) ze swej strony za niechają stworzenia wielkich Niemiec, coby łatwo im przyszło, anektując najpierw Austryę nie miecką a później bez najmniejszej wątpliwości Szwajcaryę niemiecką. Polska wraz z Galicyą miałaby wejść w skład wielkiej Rosyi, a państewka owgis monarchii naddunajskiej złedprowałyby się również. „Matin" czyta między liniami planów Lichnowskiego i przewiduje plan Niemiec złączenia koalicyi z Rosyą i Austro-Węgrami.

W żaden sposób pan Lichnowski nie może się zgodzić (żaden się go kto o zgodę pytał) na odstąpienie krajów polskich z pod zaboru pruskiego Polsce. „Matin" wyciąga najlogiczniejszy wniosek: „Widać jasno tak dzięki treści jak i formie rozwiniętego planu, do jakiego stopnia człowiek, co uchodzi za uświadomionego i inteligentnego, który cierpiał za swoją odwagę ongiś, że powiedział prawdę, nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie sprawy z położenia swego kraju". Niemcy boją się wielkiej Polski, bo obok wielkiej Polski nie będzie miejsca dla wielkich Niemiec. Polacy wieku XX. nie będą już bowiem popełniali błędów wspaniałomyślności królów polskich z XV ani XVI wieku.

Pocałunki tygrysa.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego")

Genewa, 28 grudnia. — Powodzenie zmienia ludzi, przetwarzając niekiedy do niepoznania, charakter danej jednostki; za dowód posłużyć może premier francuski Clemenceau, przezwany w ostatnim roku wojny tygrysem, z powodu nieugiętej srogości, z jaką ścigał najmniejszy objaw ustępliwości wobec niemieckiego wroga. Człowiek ten, na którego rozkaz padały głowy zdrajców, odtajał pod wpływem pomyślnej zmiany losu do tego stopnia, że z groźnego tygrysa stał się niemal dobrotliwym wujaszkiem, a popularność jego we Francyi niema granic. Ostatnio powracającego z Londynu spotkało na dworcu północnym grono pielęgniarek, a jedna z nich, młoda i ładna, przystąpiła śmiało do ministra, wręczając mu wiązankę róż — przyczem rzekła:

— Proszę przyjąć te kwiaty za to, żeś pan nam zwrócił Alzacyę.

Minister przyjął oczywiście i podziękował panience, która wtedy rzekła rezolutnie:

— A teraz musisz mnie pan pocałować...

Premier zgodził się na to bez trudności i ucałował ją w oba policzki, poczem rzekł z galanteryą:

— Za taką cenę gotów jestem zwracać wam co pewien czas Alzacyę. — Widząc zaś zaciekawione twarze innych pielęgniarek, które były świadkami tej sceny, wycałował wszystkie po kolei, by żadna nie miała krzywdy.

Zbrodnie bandytów w Łodzi.

CZTERY TRUPY.

Łódź, 29. grudnia. — Napady bandyckie w ostatnich czasach przybrały w Łodzi olbrzymie rozmiary.

Onegdaj dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie właściciela sklepu kolonialnego przy ul. Rybnej 3, Szmula Bryksa.

O 9 m. 40 wieczorem kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania B. W mieszkaniu wówczas znajdowali się prócz gospodarza, brat jego 23-letni Abram, żona Szmula Marya, lat 27, służąca 14-letnia Rykla Rysholc i dwoje dzieci: 6-letni Chaim i 3-letnia Marya.

Jeden z bandytów z rewolwerem w ręku zwrócił się do żony B. ze słowami „dawaj pieniądze".

Wystraszona Marya wyjęła 1.170 rubli oraz 6.000 marek i wręczyła bandycie.

Po otrzymaniu gotówki bandyci dali strzał do Maryi, która trzymała 3-letnią córeczkę na ręku. M. zasłoniła dziecko, kula ugodziła ją w piersi i padła trupem na miejscu.

Następnie dano śmiertelny strzał do Szmula B., który trzymał 6-letniego Chaima, zakrywając go sobą.

W końcu bandyci zastrzelili Abrama Bryksa. Dokonawszy dzieła ulotnili się.

W dniu wczorajszym pomiędzy godz. 5 a 6 i pół wieczorem przy ul. Zawadzkiej 15 popełniono rabunek połączony z morderstwem.

Nieznani bandyci, niewiadomo jakim sposobem dostali się do mieszkania Guci Goldowej, wdowy, położonego na trzeciem piętrze z frontu gdzie przy chwilowej nieobecności Goldowej, znajdował się jej trzynastoletni syn, Leon. Bandyci udusili chłopca sznurem i porzucili na podłodze w jadalni. Bandyci zabrali 200 arszynów towaru granatowego w czarne paski i ulotnili się przez drzwi od kuchni.

Pod władzą hajdamaków ruskich.

Kraków, 29 grudnia. — (c) Pewna wiarygodna osoba, która w tych dniach przybyła z Kołomyi, a od 3 do 20 grudnia była tam internowaną przez Rusinów, udziela nam następujących informacyi:

W Kołomyi zastałam przeszło 100 osób internowanych z najrozmaitszych warstw społecznych, przeważnie z okolic Przemyśla i Stryja. Przez cały czas mego pobytu sprowadzono coraz więcej Polaków, tak, że w chwili mego wyjazdu liczba internowanych osób przekraczała 2000.

Traktowanie internowanych podczas transportu uwłaczało wszelkiej godności — bito nahajami nawet księży (proboszcza i poczmistrza ze Skola). Internowanych brano z domu, nie pozwoliwszy nawet na pożegnanie się z rodziną, lub wzięcie z sobą najkonieczniejszych rzeczy.

Umieszczenie w Kołomyi było najfatalniejsze, kwaterowano bowiem po 17 osób w jednej małej izdebce. Pożywienie nie do spożycia. Mięso i kasza z robakami. Nie wolno było wychodzić z domu.

Jeżeli te warunki należy nazwać jako nieludzkie, to wprost bestyalskiem jest umieszczenie internowanych w barakach w Kosaczowie. Barak zbudowany jest z deszczułek, a zniszczony tak dalece, że przez szpary ścian wpływa zimne powietrze; niema tam ani pieca, ani słomy na legowiska.

Internowani obrabowani z ubrań, siedzą w łachmanach bez obuwia i bielizny w takim ścisku, że jedna partya śpi do północy, podczas gdy druga musi stać. Pożywienie jedynie z zapasów, jakie dostarcza miejscowy Komitet polski, przyczem tylko część zapasów dostaje się do rąk internowanych, zaś reszta przechodzi na rzecz warty.

W baraku tym pomieszczeni są zarazem akademicy i zbrodniarze. Z powodu warunków niehygienicznych rozgościły się tam straszne choroby zakaźne — tyfus plamisty, hiszpanka i



KRÓL ALBERT BELGIJSKI.

czerwonka, pociągające codziennie kilkanaście ofiar.

3-ci pułk ułanów, powracający pod dowództwem pułk. Orzechowskiego, pomimo przyrzeczenia ruskiego sekretarza dla spraw wojskowych, że zostanie przewieziony do ojczyzny — internowano również w baraku koszczowskim. Pułk ten przedtem w Stryju obrabowano, przyczem odebrano pułkownikowi, jak-teguż oficerom ich prywatną dowodami wykazaną gotówkę. Traktowani są oni w bestyalski sposób.

Z powodu niepewnej sytuacyi na granicy rumuńskiej, sprowadzono w ostatnich dniach do Kołomyi internowanych ze Śniatyna. W Kołomyi przebywa także 36 księży z Chyrowa.

Takie same obozy koncentracyjne, przepełnione szczelnie internowanymi Polakami, są w Kosowie, Kutach i Żabiu. **W obozach tych panuje nagminnie tyfus plamisty.**

* * *

Z Kałusza otrzymaliśmy następujące autentyczne wiadomości: Rada ukraińska z drem Mikołajem Żelechowskim na czele, objęła rządy 2 listopada, aresztując starostę, którego zrazu internowano, poczem uwolniono. Ponieważ wszystkie władze przestały funkcyonować, zmuszono urzędnikówPolaków do podjęcia służby groźbą internowania w Żabiu. Tylko urzędnicy kolejowi nie urzędują w myśl wskazówek ze Stanisławowa. W starostwie cały personal wydalono i zastąpiono Ukraińcami.

Rada ukraińska jest władzą ustawodawczą na powiat, a dr Żelechowski jej wykonawcą. Ale wobec stanu oblężenia, rzeczywistą władzą jest „bojowa uprawa“ pod komendą adwokata Dudykiewicza z tajną policyą, **tropiącą wszędzie spiski polskie i aresztującą na oślep.** Do godziny 7 i pół wieczorem musi się nosić przepustki; po tej godzinie nie wolno chodzić po mieście. Cenzura bezwzględna — **nie wpuszcza gazet, nie wysyła listów. Dla zyskania posłuchu rozwija się terror.**

Rekwizycye zboża odbywają się tylko u Polaków. Cała ludność zajęta wyrąbywaniem lasów dworskich i państwowych. Zasiłków wojskowych Rada nie płaci. Brak cukru zupełny. Ludność przeważnie jest moskalofilska, to też rekrutacya idzie opornie. Z Ukrainy natomiast napływają ochotnicy, by „pohulać“.

Wszystkich legionistów i skautów aresztowano i internowano w Żabiu. Jedyne w Galicyi przedsiębiorstwo soli potasowych „Kali“ jest jeszcze w ruchu, skutkiem zarekwirowania zapasów węgla. Jest zamiar doprowadzenia do niego gazu z fabryki gazu ziemnego, inaczej saliny staną po wyczerpaniu węgla.

20. Szarady świąteczne do nagrody.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ najdalej do czwartku, dnia 9 stycznia 1919.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia 1919, o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

89.

Pierwsza wspak od krwi czerwona,
Wśród francuskich płynie błoni,
Druga znany wam przyimek,
Trzecią pilot dzierży w dłoni.
Całość wisi wam nad głową,
Na kształt miecza Damoklesa,
Lecz nie groźna — daję słowo —
Byle pełna była kiesa!

90

W oknie widać cień Zosi,
Ciemno już na świecie,
Białe, mokre unosi
Wicher **drugie trzecie.**
A w tem: „Pierwsza!“ zawoła.
— Coś ujrzała w dali —
Szybko biegnie do stoła,
By **całość** podali.

91.

Dla głodnych Lwowian złożyły po koron 10:
Haneczka Ch., Tecia J., Mila N., Ira S.

Z powyższych 25 liter należy ułożyć początek polskiej kolędy.

92.

Ciężki trud kompozytora,
Lecz już kończy przecie,
Więc dać napis teraz pora
Z polska: **„Pierwsze trzecie“.**
Róża wabi cię swą wonią,
— Któż się oprzeć zdoła?! —
Lecz gdy dotknąć jej chcesz dłonią,
„Pierwsza druga!“ woła.
Całość w niebo teraz wzlata
Od Spiżu do Gdańska,
Czy to biedna wiejska chata,
Czy siedziba pańska!

—o—

Za trafne rozwiązanie tych szarad **wyznacza się trzy nagrody:**

1) **Bezpłatne** zdjęcie **fotograficzne laureata i 6 odbitek** gabinetowych.

2) **Pudełko** przedwojennego **tytoniu tureckiego.**

3) **Kalendarz** illustrowany **na rok 1919.**

—o—

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów).

93.

Pierwsza wspak to jest westchnienie.
Bratobójca **trzecia druga,**
Całość w Boże Narodzenie
Do dziateczek mile mruga.

—o—

Za trafne rozwiązanie **tej szarady wyznacza się** 3 nagrody:

1) **Pudełko najprzedniejszego tytoniu tureckiego.**

2) **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na luty 1919, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.**

3) **„Rzeczy wesołe“ Nema.**

NA DOBIE.

Strajk kolejarzy.

Część kolejarzy zagroziła strajkiem, jeśli nie dostanie całych obiecanych płac, miast zaliczek.

Strajkiem grożą kolejarze,
choć im dano piękne słówka,
bo chcą, by płynęła w parze,
z obietnicą i gotówka.

Tak im dziwnie się wydało,
przez goliznę czy przez dumę,
że zaliczki brać to mało,
lepiej naraz całą sumę.

Nowy kłopot dla premiera,
w kasie pusto, aż wiatr wyje,
choć płacenia chęć jest szczera,
głową muru nie przebije.

Lecz zmartwienie to jałowe,
strajków plany poronione,
gdy już będą ceny nowe
za bilety ogłoszone.

Boć już jeździć nikt nie będzie,
(takie płata los psikusy),
miast pociągów pójdą wszędzie
fiakry albo omnibusy.

I to tylko ten pojedzie,
coby pragnął mieć decorum,
reszta zaś zasadę wwiedzie:
„per pedes apostolorum“. *Jah*

Mały felieton.

Posiew Sienkiewicza.

Na pobojowisku — tuż pod bramami Przemyśla, ugodzony ukraińskim granatem, umiera młodziuchny żołnierz polski, uczeń zasańskiego gimnazyum (jeden z dwóch poległych Kędzierskich *). Czując, że zbliża się doń śmierć i zimne swe dłonie kładzie na jego głowę, prosi, by żołnierze-koledzy odmówili... litanię do N. Maryi Panny.

Na śniegowej pościeli leży dziecko tej ziemi polskiej, której życiem swem, krwią serdeczną broniło: już bliskio skonania — kapłana zawezwać nie można, bo już nie czas, bo skon bliski. I konającego koledzy tej samej ziemi dzieci, odmawiają litanię do Niepokalanej Matki. I płyną ku niebu wezwania litanii wymawiane dziecięcemi usty, usty bohaterów, którzy porzucili szkolną ławę, by bronić Ojczyzny.

Na pobojowisku Kędzierski oddał swą piękną duszę w ręce Boże — bodaj — czy nie przy wezwaniu: „Królowo Anielska módl się za nami“!

W cudnym obrazie Sienkiewicza, Podbipięta ginąc za Zbaraż, a temsamem za Ojczyznę, przeszywany strzałami Tatarów, odmawia litanię do Matki Niepokalanej; „Nawpół już z jękiem powiedział pan Longinus: „Królowo Anielska!“ i to były jego ostatnie słowa na ziemi. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją, jako perłę jasną u nóg Królowej Anielskiej“.

Czyż ten młodziuchny rycerz polski, ten młody Kędzierski, gdy nie mógł sam odmówić wezwań litanii do Bożej Matki i o te błagania prosił kolegów-żołnierzy, czyż nie był spadkobiercą Podbipięty, czy nie wychowany w szkole Sienkiewicza, nawołującego z każdej karty, by żołnierz polski zawsze był sługą Maryi?!!

„Ziemia przem.“ Ks. Dr Momidłowski.

*) Drugi umarł w szpitalu wojskowym z powodu ran, odniesionych w tej samej walce w obronie Przemyśla. Przed śmiercią zaopatrzony na drogę wieczności, prosił otaczających, aby rodzicom, nie wiedzącym dotychczas nic o losie synów, powiedzieli, że umiera pojednany z Panem Bogiem.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela **29** grudnia

Św. Tomasza
Wschód słońca 7 39
Zachód słońca 3 46
Długość dnia 8 07

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Niedziela po południu: „Betleem polskie".
Niedziela wieczór: „Urwis".

TEATR POWSZECHNY.
Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia".
Niedziela wieczór: „Alzacya".

Wykłady prof. Lutosławskiego.

(Z LISTU DO REDAKCYI „GOŃCA KRAK.").

Od prof. Lutosławskiego otrzymujemy list z Genewy **następującej** treści:

Odnośnie do wiadomości, podanej przez szwajcarskiego korespondenta „Gońca Krakowskiego", donoszę, że otrzymałem zaproszenie, aby wygłosić kurs wykładów o teoryi woli, o której wydałem w roku 1913 dzieło p. t. „Volonte et Liberte" w Alcana Bibliotheque de philosophie contemporaine. Kurs ten rozpocznie się dnia 13 stycznia 1919, o godz. 5 po południu, w Amphitheatre Michelet w Sorbonie i trwać ma przez 5 miesięcy. O ile ściągnie znaczniejszą ilość słuchaczy, być może, przedłuży się do końca roku szkolnego. Odkąd rząd austryacki zawiesił moje wykłady w Krakowie w roku 1900, wykładałem w wielu zagranicznych uniwersytetach, a najwięcej w Genewie, jako docent prywatny w r. 1912—1916. W czasie wojny kursa te dotyczyły metafizyki i filozofii historyi. Od 1918 roku mieszkałem na wsi w Sabaudyi, gdzie zgromadziłem znaczną bibliotekę i napisałem dwa dzieła: „O wojnie wszechświatowej" i „O pracy narodowej". Pisywałem nadto do wielu pism francuskich, angielskich, włoskich, głównie o Polsce — i do „Dziennika Związkowego" w Chicago, zawsze przepowiadając zwycięstwo aliantów i niepodległość Polski. O ile nie zostanę powołany do kraju na dawno mi należną katedrę filozofii, to mam zamiar pozostać w Paryżu, gdzie nie zabraknie okazyi wykładów.

W. Lutosławski.

—o—

Co słychać w Stanisławowie.

Osoba, która wyjechała ze Stanisławowa dnia **14 b. m., opowiada,** że na czele miasta stoi za**rząd, złożony z 7 Rusinów, 4 Polaków, 4 żydów i 1 Niemca. Wychodzi polskie pismo „Znicz" (tygodnik).**

Polacy na duchu nie upadli, przeciwnie, nastrój jest dobry. Pisma polskie ze Lwowa dochodzą z parodniowem opóźnieniem. Młodzież polska chodzi po ulicach z odznakami narodowemi, a próby ruskie przeciwdziałania temu pozostają bezskuteczne.

Dobrze trzymają się kolejarze, choć są najbardziej prześladowani. **Pracy nie podjęli i mimo ciężkich warunków organizują się.**

—o—

Dawniej a dzisiaj.

(kg) Przyzwyczajony do pompy i przepychu **ekscesarz niemiecki, spędził święta na wyguaniu. Tak on, jak i cesarzowa są chorzy. Święta spędzili na zamku w najbliższem kółku.** Na polecenie **ekscesarza ustawiono choinkę w pokoju, w którym leży. Zarazem odbyły się związane z tradycyą Kościoła protestanckiego modły i uroczystości..., jednak bez dawnej wspaniałości.**

Eks-cesarz rozważa skutki swych czynów i zmienne koleje losów...

—o—

Niemcy zrujnowane na długie lata.

(ch) Wielki przemysłowiec niemiecki, Walter **Rathenau,** „król elektryczny", wobec reprezentanta „New York Herald" w następujących słowach między innemi potwierdził kompletną klęskę Niemiec:

„Niemcy są zrujnowane na przeciąg kilku pokoleń. Naród poniósł największą klęskę, jaką zna historya od dwóch tysięcy lat. Jesteśmy zrujnowani politycznie, przemysłowo i ekonomicznie". W dalszym ciągu stwierdza Rathenau, iż Niemcy **przestały być wielkiem mocarstwem.**

—o—

Pierwszy numer „Szubienicy".

„N. W. Journal" donosi z Berlina: Ukazał się tu pierwszy numer pisma „Szubienica". Pismo zapewnia, że będzie bronić interesów wszystkich ludzi niezależnych, nie należących do żadnego stronnictwa. Pismo to zdradza jednakże sympatye dla **Liebknechta i grup Spartakusa.**

W artykule, zatytułowanym „Kat", występuje **pismo** bardzo ostro przeciw **burżuazyi.**

—o—

Następca tronu się bawi...

(c) Wedle telegramu „Timesa" z Hagi (z 24 bm.), następca tronu niemieckiego wywołał wielkie zgorszenie we Wiowingen. Przed oknami domu, w którym zabawiał się książę w towarzystwie „damy", przybyłej z Amsterdamu, zebrał się wielki tłum i przyglądał się przez niezasłonięte okna widowisku, którego szczegółów przytoczyć nie można ze względów przyzwoitości. Gdy następca tronu dom opuścił, oburzony tłum rzucił się na niego, grożąc mu ukamienowaniem. Ocalenie zawdzięcza książę jedynie szybkości swoich nóg. Ostatecznie wdała się w to policya i — jak zapewnia „Amsterdamer Telegraf", — położyła kres igraszkom księcia, wydalając damę i barona niemieckiego, który schadzki ułatwiał.

—o—

Trafne określenie.

(c) Pięć zasad bolszewizmu ujął „Times" w dwuwiersz łaciński, opiewający:

Maxima sit merces et victigalia nulla;
Poema laborque cadant; sint aliena mihi.

(Jak najwyższa płaca, podatków zasie żadnych. Precz z pracą! Precz z trudami! Niechaj będą mi obce!).

—o

(c) PLENARNE POSIEDZENIA P. K. L. w Krzysztoforach w Krakowie odbędą się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu i we wtorek dnia 31 b. m. także o godz. 5 po południu.

(4) MATERYAŁY NA KONGRES POKOJOWY. Z ramienia minist. spraw zagran. bawi w Krakowie p. Fr. Pułaski. Pobyt jego w naszem mieście związany jest ze zgromadzeniem materyałów politycznych, naukowych i historycznych na kongres pokojowy.

(c) TELEFONY P. K. L. Wydziały P. K. L. posiadają następujące telefony: administracyjny (Krzysztofory) tel. nr. 2524, aprowizacyjny (Radziwiłłowska 8) tel. nr. 2212 i 2224, Górnictwo (Rynek 30) tel. 3596 i 3495, Handel i przemysł (Rynek 30) tel. nr. 1257 i 1119. Komunikacya (św. Marka 34) tel. nr. 2390, Opieka społeczna i sprawy sanitarne (Basztowa 23) tel. nr. 135, Oświata (Podwale 9) (później będzie podane), Roboty publiczne (Krzysztofory) tel. nr. 3385, Rolnictwo (Czysta 16) tel. nr. 1168 i 1195, Sądownictwo (Grodzka 52) tel. nr. 1224, Skarb (Pałac Spiski) tel. nr. 1547, Wojsko (Podwale 9) tel. nr. 2490, Departament wywozu i przywozu (Krzysztofory) tel. 3160, Biuro prasowe (Krzysztofory) tel. nr. 3060, Prezydyum (Krzysztofory) tel. nr. 2586, tylko dla prezesa i sekretaryatu prezydyalnego tel. nr. 386.

(c) LIST DO NIEWIAST POLSKICH. Aby przeciwdziałać kampanii oszczerczej, inscenizowanej w Szwecyi przez żydów z powodu „pogromu" lwowskiego, niewiasty polskie w Krakowie napisały list otwarty do Ellen Key, słynnej pisarki, przedstawiając jej prawdziwy stan rzeczy. List ten podpisały przedstawicielki wszystkich stowarzyszeń kobiecych w Krakowie.

ZMIANA ORDYNACYI WYBORCZEJ. „Monitor Polski" **ogłasza dekret, zmieniający ordynacyę wyborczą do Sejmu ustawodawczego. Mianowicie artykuł 69 ma brzmieć: Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karta zawierać ma jedynie numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.**

(4) JEŃCY RUSCY W KRAKOWIE. Onegdaj przywieziono do Krakowa trzech wyższych urzędników pocztowych z Jarosławia, którym udowodniono szpiegostwo na rzecz Ukraińców. Na razie internowano ich w hotelu „City".

(c) ŚWIADECTWA SZKOLNE. Wobec tego, że nadchodzi czas wydawania świadectw szkolnych dzieciom, należałoby pomyśleć o zamianie dawnych blankietów z orłem austryackim na odpowiednie blankiety polskie. Obecnie wydawanie starych druków „przez oszczędność" byłoby i śmieszne i kompromitujące, przypuszczać więc należy, że władze szkolne przeprowadzą w porę odpowiednie zarządzenia, których dotąd niestety nie wydano.

ECHA STRACENIA Ś. P. BOL. ŁAZARSKIEGO. W poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 9 rano, w sądzie apelacyjnym w Krakowie, w sali rozpraw nr. 74 odbędzie się rozprawa jawna z powodu wniosku p. Łazarskiej, wdowy po ś. p. Bolesławie Łazarskim, profesorze seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, który w maju roku 1915 wyrokiem austryackim skazany został na śmierć przez powieszenie za zdradę główną (paragraf 58). Zebraniem materyałów i przygotowaniem obrony zajął się adwokat poseł dr. Tertil, który zastępuje rodzinę.

(c) CHLEB DOPIERO OD NOWEGO ROKU. — Z powodu opóźnienia transportu przydzielonej przez kraj. Zakład obrotu zbożem mąki żytniej, piekarnie rejonowe sprzedawać będą chleb prawdopodobnie dopiero od środy t. j. 1 stycznia 1919 roku. Mąki kuchennej w przyszłym tygodniu sklepy miejskie i rejonowe nie będą wydawały z powodu nieprzydzielenia jej przez kraj. Zakład obrotu zbożem natomiast otrzymają mąkę ci konsumenci, którzy jej w ubiegłym tygodniu z powodu chwilowego braku nie pobrali.

(c) TYTOŃ W TRAFIKACH. Wczoraj po raz pierwszy sprzedawano tytoń w trafikach krakowskich, w paczkach z polskiem opakowaniem. Papierosów nie było. Ciekawą jest rzeczą, gdzie dzisiaj są ukryte papierosy, bo w pokątnych handlach po cenach wysokich ciągle jeszcze można dostać „egipskie", „damesy", kajzery" i inne — rzecz prosta, po wysokich cenach i niejednokrotnie przedwojenne. Wyłapaniem paskarzy tytoniowych, znanych wielu obywatelom miasta, powinny się zająć odpowiednie władze.

(c) RABUNKI A SĄDY DORAŹNE. Rabunki w Krakowie szerzą się w sposób zastraszający, a tymczasem mimo zapowiedzi sądów doraźnych, schwytanych rabusiów nie oddaje się tym sądom, mimo, że władze bezpieczeństwa aresztowały dużą liczbę złoczyńców, niejednokrotnie na gorącym uczynku zbrodni. Zbrodniarze rabują coraz bezczelniej. Do takich zuchwałych kradzieży należą trzy **włamania** popełnione wczoraj w dzień, w sklepie przy ul. Floryańskiej. Rabusie zbiegli, wyrządzając szkodę kilkudziesięciu tysięcy koron.

(4) **ARESZTOWANIA ZŁODZIEI.** Policya aresztowała dezertera wojskowego Józefa Szczęśnika i St. Blicharza, za paserstwo. Aresztowani wywozili do pobliskich miasteczek skradzione przez wspólników na sprzedaż przedmioty, jak bieliznę, obuwie i garderobę.

Za kradzież bielizny i garderoby aresztowani zostali St. Czeczuga i J. Spytek. Obaj nosili bezprawnie mundury wojskowe.

(c) **KIESZONKOWCY NA PODGÓRZU.** Na Podgórzu od pewnego czasu **grasują bandy całe kieszonkowców, przeważnie w tramwajach lub na przystankach tramwajowych. Do jakiego stopnia** dochodzi bezczelność rzezimieszków, świadczy fakt, że wczoraj jednej z pań wyciągnięto z torebki pugilares, w którym jednak nie było pieniędzy; złodziej oddał właścicielce jej własność, prosząc ją dziwnam, aby na przyszłość nosiła pieniądze w portmonetce i „nie narażała ludzi na fatygę".

—o—

(c) **PIERWSZY PAŃSTWOWY ZJAZD KRAWIECKI** z całej zjednoczonej Polski odbędzie się w Krakowie, dnia 5 i 6 stycznia 1919. Bliższych wyjaśnień udziela Red. „Gazety Krawieckiej", ul. Mikołajska 24, telefon nr. 3037.

(c) **OPŁATEK DLA INWALIDÓW** legionistów odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 8 po południu. w kuchni obywatelskiej przy ul. Franciszkańskiej.

NOWOROCZNY NUMER „SATYRA" zawiera na wstępie „Polską szopkę" pióra Maryana Kalaty, następnie cieszące się niezwykłą poczytnością „Listy Stańczyka do „Satyra", „Wienszowanie pana Walantego", „Rozmyślania noworoczne" Maryi Mączyńskiej, nowelę „Misteryum nocy sylwestrowej", wreszcie dociņny monolog Abruma Sfinkelesa i satyryczny felieton nieznany „Sprawiedliwy wyrok" Grzechotnika. Na równi z doborowym materyałem literackim znajdują się świetne karykatury Antoniego Sęka.

„PRYKARPATSKAJA RUŚ", organ partyi staroruskiej (moskalofilów) zaczął wychodzić we Lwowie. W komitecie redakcyjnym zasiadają między innymi poseł Kuryłowicz i dr. Markow, odpowiedzialnym za redakcyę jest p. Hustyszak.

—o—

WOJSKA KOALICYI OBSADZAJĄ BOGUMIN I KARWINĘ. „Morawsko-Slezsky Dennik" donosi: Jak się z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy, wojska francuskie obsadzą w najbliższych dniach Bogumin i Karwinę.

WYPRAWA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO W AEROPLANACH. Z Nowego Jorku donoszą, iż tamtejszy klub aeroplanowy postanowił w czerwcu wysłać do bieguna północnego wyprawę w aeroplanach, pod przewodnictwem znanego badacza okolic arktycznych, kapitana Bartlettiego. Celem wyprawy będzie poczynienie pomiarów i zdjęć geograficznych na biegunie.

(c) **ZAMIAST NA BERLIN — DO INDYJ.** Zbudowane na wyprawę na Berlin samoloty angielskie służą innym celom. Na jednym z nich generał Salmond odbył przejażdżkę z Kairu do Delhi (5.100 kilom.) przez Damaszek, Bagdad, Karachi. Drogę z Kairu do Bagdadu, zajmującą zwykle 2 do 3 tygodnie, generał Salmond przebył w 11 i pół godziny, nie aby „pobić rekordy" sportowe, lecz odbywając tę podróż służbowo. Równocześnie niemal major Mac Laren opuścił w samolocie „berlińskim" Anglię, puszczając się do Delhi (7.260 kilom.). Samoloty te, przeznaczone na „rewizyty" w Berlinie, są systemu Handley-Page, a tak są pojemne, że w podróż na pustynię biorą od wypadku żywności i wody na 10 dni, prócz załogi, jej rzeczy, opału i t. d. Podróżom tym przypisują w Anglii wielkie znaczenie polityczne i ekonomiczne.

STRATY WOJENNE FRANCYI. Sekr. stanu Abrami podał następujący przegląd strat francuskich po dzień 1 listopada br.: Ogólna liczba zabitych, jeńców i zaginionych wynosi 42.600 oficerów i 1,789.000 żołnierzy. Z tego było zabitych 31.600 oficerów i 1,400.000 żołnierzy, zaginionych 3.000 oficerów i 311.000 żołnierzy, w niewoli 8.300 oficerów i 438.000 żołnierzy.

Kinematograf.

Republika Krawiecka.

Duch republikański przeniknął cały świat. Dlaczegóżby nie miał przeniknąć i krawców? Ach! bez wątpienia!... Krawców uważamy za dobrych patryotów, których dusza płonie podobnym ogniem jak i z pieca wyjęta dusza żelazka. Więc jeśli mowa o „duchowej" duszy krawca, to z jej ogniem i wytrzymałością nie da się żadna inna społeczna dusza porównać. Ale od patryotyzmu do republikanizmu jest co najmniej tyle, ile potrzeba na żakietowy garnitur dla tęgiego mężczyzny: około 2 i pół metra podwójnej szerokości.

Patryotą może być zarówno stańczyk, jak ludowiec lub socyalista, ale trudno sobie pomyśleć arystokratę republikaninem. A jednak krawcy pokazali tę sztukę. To znaczyłoby, że krawcy są de gente arystokratami, — zapytałby ktoś... Tak jest! bez żadnej kwestyi! Krawcy są arystokratami, pomimo demokratycznego okrzyku, jaki w ostatnim numerze wydarł się z gardła oficyalnego ich organu: „Krawcy wszystkich krajów, łączcie się do kupy!" Pomijamy już to, że krawcy uważają się za coś wyższego od szewców, a kuśnierzów traktują przez nogę; lub trafniej mówiąc „przez nogawicę" — toć na Boga! — każdy krawiec jest przecież mężem stanu i to nie tylko „wolnego lub żonatego", ale stanu surdutowego. Ci arystokraci ducha mają zawsze miarę, a poczucie wysokiej sprawiedliwości nie pozwala im mierzyć wszystkich równą miarą.

Cenna ta cnota obywatelska ma też swoje wielkie zawodowe znaczenie, choć nieraz im się zdarza — (mój Boże! i krawiec jest tylko człowiekiem!) — zdarza im się, że źle wezmą miarę! Krawiec jednem śmiałem pociągnięciem nożyc przecina kwestye, a jako dobry polityk, umie niejedno nadsztukować, przenicować, przystosować, przestarzałe zmienić w modne!... Każdy przyzna, że te zalety pasują (w znaczeniu społecznem, nie zawodowem) — pasują krawca na wyższą społeczną jednostkę. Te wszystkie zalety, powtarzamy, stwarzają z krawca arystokratę i zachowawcę (znowu w znaczeniu moralnem, bo można być także zachowawcą sukna przedwojennego lub nici; nie dajmy się w błąd wprowadzić!). Krawcy są religijni, czemu wyraz daje ich gazeta w kolendzie „Krawcy u żłóbka", w której śpiewa natchniony poeta: „I my idziem do Betleem — Krawcy z Wolnej Polski", co im jednak nie przeszkadza żądać, aby klient, który „zabawi krawca, a wreszcie nie da zamówienia" — płacił za stratę czasu, jak adwokatowi za konferencyę (dosłownie!). A co na to powie patron krawców, św. Marcin? Czyż on nie odbył dłuższej konferencyi z obdartym żebrakiem, a czy może za stratę czasu zażądał honoraryum, jak adwokat? Bynajmniej!... On z własnego płaszcza udarł połowę i dał nagiemu żebrakowi, bo żal mu było, że jest tak niemodnie ubrany!...

Ten ostatni punkt polecamy baczniejszej uwadze najbliższemu zebraniu Cechu krawieckiego!...

Kruk.

Międzydzielnicowe narady ekonom. Biura kongresowego w Krakowie.

Kraków, 29 grudnia. — W dniu wczorajszym w sali magistratu krakowskiego odbyło się wstępne posiedzenie, zwołanej do Krakowa międzydzielnicowej narady w sprawach ekonomicznych. W naradach wzięło udział około 60 osób członków Biura kongresowego, przedstawicieli rządu warszawskiego, Rady ludowej ks. Poznańskiego, Rady narodowej ks. Cieszyńskiego, różnych instytucyj naukowych i społecznych oraz delegacyi, jadącej do Paryża z ramienia polskiego przemysłu, rolnictwa i handlu.

Na zebraniu złożono sprawozdanie z prac przygotowawczych do kongresu w dziedzinie gospodarczej i wyłoniono fachowe komisye.

Dzisiaj odbędą się w salach magistratu krak. dalsze narady, a obradować będą:

1. O godz. 9 rano komisya, wyłoniona z narady ekonomicznej dla spraw zapotrzebowania surowców w byłym zaborze austryackim.
2. O godz. 10 rano komisya w sprawie ekonomicznego znaczenia Galicyi wschodniej dla państwa polskiego.
3. O godz. 12 w południe posiedzenie narady rozrachunkowej w sprawach: a) strat i świadczeń wojennych; b) rozrachunki Polski z państwami zaborczemi.
4. O godz. 3 popoł. dalszy ciąg powyższej narady rozrachunkowej.

W poniedziałek odbędą się następujące zebrania:

1. O godz. 9 rano komisya w sprawie znaczenia ekonomicznego Śląska cieszyńskiego dla państwa polskiego.
2. O godz. 11 rano komisya w sprawach aprowizacyjnych.
3. O godz. 3 popoł. plenarne zebranie narady ekonomicznej w celu wysłuchania sprawozdań poszczególnych komisyi, ustalenia ogólnych postulatów i podziału prac pomiędzy instytucye specyalne.

Zamordowanie Wilhelma?

WIEDEN. (PAT) Telegraphenkompany przynosi niepotwierdzoną dotąd pogłoskę jakoby b. cesarz Wilhelm został zamordowany.

Pobór czterech roczników w okręgu krakowskim.

Warszawa. (PAT) Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych ogłasza: Bezpieczeństwo wewnątrz kraju i sytuacya polityczna na zewnątrz państwa, wymagają oparcia się na jednolitej silnej armii. Zarządzam prze to obowiązkowy pobór regularny czterech roczników na obszarze generalnego okręgu krakowskiego z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 (Będzin), tj. roczników 1896, 1897, 1898 i 1899, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 paźdz. br. przy możliwem uwzględnieniu dotychczas obowiązujących w Galicyi ustaw wojskowych i w myśl instrukcyi dla władz poborowych, zatwierdzonej przez ministerstwo spraw wojskowych. Służba czynna nowopowołanych powyższych roczników będzie w drodze wyjątku obejmowała okres czterech miesięcy, po tym okresie zostaną te cztery roczniki zastąpione rekrutem, pobranym na obszarze dawnego Królestwa Polskiego i zwolnione całkowicie od dalszego pełnienia służby wojskowej w wojsku stałem. Obywatele zatem Galicyi i Śląska, chociaż długoletnią wojną znękani, muszą stanąć w szeregu, dając tem samem dowód wyższego poczucia patryotyzmu i ofiarności. Równocześnie zarządzam zdemobilizowanie na obszarze generalnego okręgu krakowskiego, z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 (Będzin), obecnie jeszcze służących 14 roczników, tj. urodzonych w latach 1883 do 1895, jakoteż i rocznika 1900, które ma nastąpić natychmiast po wcieleniu do szeregów wspomnianych czterech roczników. Wykonanie powyższego dekretu porucza się ministerstwu spraw wojskowych.

Nacz. państwa: **Józef Piłsudski w. r.**

Za zgodność: **Wroczyński w. r.**

kierownik ministerstwa spraw wojsk.

Departament mobilizacyjno-organizacyjny ministerstwa spraw wojskowych poczynił już odpowiednie zarządzenia celem uruchomienia odpowiedniego aparatu poborowego i rozpoczęcia poboru dnia 10 stycznia 1919.

Niemcy grożą Polsce i koalicyi nowemi wojnami!

Berlin. (Wolff) Sekretarz stanu Erzberger wygłosił na zaproszenie przewodniczącego związku kupców berlińskich wykład o związku narodów przyczem powiedział między innemi co następuje: Aby się mogła urzeczywistnić idea związku narodów, trzeba, by ludność Alzacyi i Lotaryngii sama rozstrzygnęła o swoim losie oraz aby zostało urządzone niezawisłe państwo polskie w myśl punktów Wilsona. Wilson wskazuje drogę, na której Polacy mogliby otrzymać dostęp do morza, nie uciekając się do brutalnych, niczem nie usprawiedliwionych aneksyi, które Wilson odrzuca. Gdyby świat miał wierzyć, że bezbronne Niemcy mogą obecnie być pokawałkowane, (oddanie zagrabionych ziem polskich p. Erzberger nazywa pokawałkowaniem „Niemiec"! — przyp. Red.) to niechaj wobec naszej bezsilności szał zwycięstwa znajdzie chwilowe zaspokojenie. **Lecz nie będzie to trwalem. Następstwem byłaby nowa wojna. Niemcy podzielone byłyby największem niebezpieczeństwem dla związku narodów. (Koalicya musi się postarać o to, aby Niemcy unieszkodliwić na zawsze! — przyp. Red.).** Także uregulowanie sprawy wynagrodzenia szkód oznacza wielkie niebezpieczeństwo dla związku narodów. Niemcy obowiązane są do wynagrodzenia szkód powstałych z powodu obsadzenia przez nie Belgii i północnej Francyi. Więcej na Niemcy nie można nałożyć. Ograbienie Niemiec uczyniłoby niemożliwym związek narodów. Ludzkość stoi znów na drodze rozstajnej: Albo związek narodów ze swemi wzniosłemi ideami, albo prędzej czy później nowe wojny, połączone z ruiną świata. Wybór nie będzie trudny...

Polska delegacya notyfikacyjna u Masaryka.

Warszawa. (P. A. T.) Z polecenia naczelnika państwa bawi w Pradze delegacya notyfikacyjna pod przewodnictwem pana Gutowskiego. W dniu 24 grudnia delegacya została przyjęta przez prezydenta Masaryka. Pan Gutowski zaznaczywszy charakter swojej misyi, stwierdził, że naród polski, naczelnik państwa i rząd tymczasowy przejęci są serdecznemi uczuciami w stosunku do narodu czeskiego, z którym pragną żyć w najściślejszych stosunkach. **Władza tymczasowa, jako taka, nie uważa się za powołaną do przeprowadzenia ostatecznych umów na terenie międzynarodowym, pragnie jednakże prowizorycznego uregulowania kwestyi spornych, któreby zabezpieczało dobre stosunki i uniemożliwiało konflikty polsko-czeskie aż do czasu kiedy uregulowany zostanie całokształt stosunków pod względem gospodarczym i politycznym. Prezydent Masaryk podziękował za serdeczne słowa i odniósł się przychylnie do projektu utworzenia komisyi mieszanej, któraby się starała stworzyć prowizoryczny modus vivendi.** Poruszoną została również kwestya przedstawicielstw dyplomatycznych. Prezydent Masaryk obiecał przekazać sprawy powyższe rządowi czeskiemu, który udzieli delegatom polskim oficyalnej odpowiedzi.

Przewodnictwo Czech nad państwami powstałemi na gruzach Austryi.

Wiedeń. (telefonem) „Deutsche Volksblt." donosi z Pragi ze strony rzekomo dobrze poinformowanej, że Masaryk bezpośrednio po przybyciu do Pragi odbył poufną konferencyę z wszystkimi miarodajnymi politykami nowego państwa i przedstawił swój program, ustalony po porozumieniu się z Wilsonem, Lloydem George'm i Clemenceau. Program przewiduje między innemi: utworzenie federacyi państw, powstałych na terytoryum dawnej monarchii austro-węgierskiej, pod przewodnictwem czeskiem utworzenie nowego związku państwa niemieckiego pod przewodnictwem Bawaryi i zredukowanie Prus do rzędu małego państwa przez odebranie im Poznańskiego, Śląska i prowincyi nadreńskiej oraz ograniczenie Węgier do ziem czysto madziarskich.

Wybory do sejmu nie będą odroczone

Warszawa. (P. A. T.) Oddział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że

pogłoski o odroczeniu wyborów do sejmu ustawodawczego są całkowicie bezpodstawne. Ewentualne opóźnienie w wyborach w niektórych miejscowościach powiatów wschodnich, jest wywołane czysto lokalnemi warunkami i w niczem nie może zmienić zasadniczych terminów, ustalonych dla wyborów.

Trockij tworzy 3-milionową armię.

Sztokholm. (P. A. T.) „Izwiestia“ zapowiadają, że Trockij zamierza utworzyć trzymilionową armię czerwoną, na którą wystara się o pieniądze przez zajęcie majątków prywatnych.

Bolszewicy proszą koalicyi o pokój.

Londyn (P. A. T.). Reuter dowiaduje się, że rząd bolszewicki po świętach Bożego Narodzenia ponownie zwrócił się do sojuszników z propozycyą pokojową.

Niedziela krytycznym dniem w Berlinie.

Wiedeń. (Telefonem) Wczoraj przez cały dzień bardzo skąpo napływały tu wiadomości z Berlina. Świadczy to o tem, że sytuacya polityczna ciągle jest zupełnie niewyjaśniona. Jeszcze zawsze nie wiadomo, czy rząd obecny zdoła się utrzymać. Z wielkiem naprężeniem wyczekują powszechnie jutrzejszej niedzieli, bo zapowiedziane są liczne zgromadzenia i demonstracye tak w Berlinie, jak i w innych miastach Niemiec.

—o—

Strajk przeciw pobytowi Wilhelma w Holandyi.

Bazylea. (P. A. T.) Z Rotterdamu nadchodzą wiadomości, że na początek stycznia zapowiedzieli robotnicy portowi w Holandyi strajk, jeżeli do tego czasu b. cesarz Wilhelm nie opuści Holandyi.

Między Anglią a Wilsonem niema różnicy zdań.

Wiedeń. (Telefonem) „Telegr. Comp.“ donosi z Londynu, że konferencye między Wilsonem a Lloydem Georgem wypadły dla obu stron zadowalniająco. W obradach, odbytych nad 14 punktami programu Wilsona nie zachodziła żadna poważna różnica zdań.

Po zamknięciu kroniki.

(c) ZBIOROWY PROTEST. Wszystkie krakowskie Stowarzyszenia przemysłowo-handlowe, zawodów wolnych i inne, wysłały wczoraj zbiorowy protest do rządu warszawskiego z powodu wprowadzenia w życie nadmiernie wygórowanych opłat pocztowych, telegraficznych i kolejowych. W memoryale wykazują, że taryfy te są klęską dla krajowego przemysłu i handlu, oraz wszystkich innych gałęzi życia publicznego.

(c) NIEWYKRYCI BANDYCI weszli do mieszkania pewnego kupca przy ul. Kościuszki na Półwsiu Zwierzynieckiem i oświadczywszy, że mają z rozkazu władz przeprowadzić rewizyę, mimo oporu dokonali jej, kradnąc przy tem różne rzeczy, wartości kilkunastu tysięcy koron.

(ch) PEŁNOMOCNIK WĘGIER, dr. Regendais, — jak donosi „Matin“ — przybył w d. 17. bm. do Hagi.

(ch) REFORMA WYBORCZA W SZWECYI. Jak donoszą dzienniki francuskie, obie izby szwedzkiego Riksdag uchwaliły reformę wyborczą, opartą na szerokich podstawach demokratycznych.

KRWAWA SCENA W BUDAPESZCIE. Onegdaj po południu wybuchła w Budapeszcie na ulicy Ralvoczego bójka między dwoma oficerami, w czasie której jeden z nich zastrzelił swego przeciwnika. Gdy wmieszała się w zajście policya i straż obywatelska, powstała ogólna strzelanina wśród zebranych widzów, w następstwie czego sześć osób zabito, a przeszło 30 raniono.

Wesoły kącik.

NIEZAWIŚLI.

W pewnej miejscowości w Niemczech, gdzie niezawiśli socyaliści przyszli do władzy, jeden z obywateli zainterpelował swego znajomego, który wstąpił w skład miejscowego rządu:

— Więc pan także należy do niezawisłych?

— Tak jest — brzmiała odpowiedź. — Pan naprzykład jest niezawisłym, więc nie potrzebuje pan należeć do niezawisłych, ale ja jestem zawisłym i dlatego muszę należeć do niezawisłych.

Redakcya i Administracya
„Gońca Krakowskiego“
Kraków, ul. Dunajewskiego 7.

Swój do swego!



Nowość! Patent światowy. Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „LUMAX“, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwia, płótna, płacht wozowych, worków itp. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·—, 5 sztuk K 22·50. Na porto K 1·95. Fabr.: Dom Handlowy

M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9. Oddział 24. 242

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rącace.

ŁUSKA PRAWIDŁA „Ius“ Kraków Rynek gł. 22 „Ius“ GZAMINA uniwersyteckie adwokackie. System piermo-

Na Nowy Rok!

Najlepszym i najpraktyczniejszym podarkiem **jest serdak z rękawami**, wierzch skóra, nadzwyczaj efektowny — wybornie nadający się do sportów zimowych i jako okrycie spacerowe. — **Ceny o 30% zniżone.** — Wielki wybór świtek męskich. Do nabycia w składzie futer **Synowie St. Wrońskiego, Kraków, Plac Szczepański 2.**

Jedyny na rok 1919

Kalendarz ścienny „Lot“

z najnowszą taryfą pocztową, skalą stemplową i t. p. potrzebnemi informacyami, opuścił prasę. Cena za egz. K 2·50, z przes. poczt. K 3·— za poprzedniem nadesłaniem należytości. Zaliczek nie wysyła się. Zamawiać:

BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM „LOT“
Kraków, Floryańska 25, ofic. II p.

BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Po długiej chorobie wróciłem do interesu i pod mojem kierownictwem prowadzą. — Polecam P. T. Publiczności restauracyę, bufet oraz gabinety z osobnym wejściem śniadania, obiady i kolacye, duży wybór wędlin wiejskich czysto wieprzowych. Ceny przystępne. Wina austryackie i węgierskie, czerwone i białe. — Wódka Herbata. Piwo beczkowe. — Lokal otwarty do godziny 11 w nocy. — Z poważaniem

1239 *Jan Szypulski.*

MILION KORON

możne wygrać na losy loteryi klasowej z współudziałem Państwa Polskiego

Ciągnienie II-ej klasy 14. i 16. stycznia 1919. Cena losów: 1/1 80 K, 1/2 40 K, 1/4 20 K, 1/8 10 K.

Do nabycia w Kantorze sprzedaży 1410

Braci Safier, Kraków, pl. Dominikański 1.

Wozy gospodarskie

Ule słowiańskie, Brony drewniane, Sieczkarnie, Kieraty i t. d. — wyrabia

FABRYKA MASZYN i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu. 1402

Chemiczna PRALNIA i artystyczna farbiarnia ARTURA POPPERA

1409

W TARNOWIE, — ULICA KRAKOWSKA L. 61. farbuje i czyści chemicznie wszelką garderobę jakoteż: garderobę męską, damską, portyery, firanki itp w przeciągu 3 dni, zapewniając dotrzymanie terminu i pierwszorzędne wykonanie. — **Do żałoby farbuje w 24 godzinach.** — Poszukuje się zastępców na prowincyi.

„WISŁA“

parowa pralnia bielizny, pralnia chemiczna i artyst. farbiarnia

Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 8. Tel. 1496.

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że wszelką garderobę czyści chemicznie i farbuje w każdym żądanym terminie, ręcząc **za dotrzymanie terminu i za pierwszorzędne wykonanie.**

Do żałoby farbuje w 24 godzinach. — Na sezon zimowy odnawia pluszowe i aksamitne płaszcze **w 3-ech dniach.** — PRZYJMUJE znów bieliznę domową do prania i maglowania. 1186

Filie: Karmelicka 9. — Grodzka 42. Zwierzyniecka 12. — Długa 11. A.

ADAM ZEMBRZYCKI

magazyn papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych Kraków, Floryańska L. 9.

poleca: największy wybór kart świątecznych, Albumy na karty i fotografie, Pamiętniki, wielki wybór ramek, papiery listowe, duże kasety na gwiazdkę, karty do gry. Wielki wybór kalendarzy ściennych — przy większym odbiorze znacznie taniej. 1404

Z dniem 1. stycznia 1919 wydawać będzie śniadania, domowe obiady i kolacye, smaczne zdrowe

Restauracya K. Pyszyńskiej

Kraków, ul. Rajska L. 8. (tuż obok Miejsk. Teatru Powsz.) **Nadto poleca** obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzony **bufet.** Wszelkie **napoje doborowej jakości. Bilard.**

Ceny umiarkowane. 1406

POLSKA LOTERYA KLASOWA

1401

NA INWALIDÓW WOJENNYCH

Główne wygrane około

K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 itd.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około 7 milionów Koron. — CO DRUGI LOS WYGRYWA.

Ciągnienie w Warszawie: I-szej klasy 30. i 31. grudnia 1918 r. Cena losów: ósemka K 7, ćwiartka K 14, połówka K 28, cały K 56. (pieniądze najwygodniej przesłać przekazem) **Polska Loterya Klasowa na Inwalidów Wojennych, — Generalna Reprezentacya Kraków, ul. Karmelicka L. 10.**

POSZUKUJE się kobiet do roznoszenia gazet. Wiadomość w Admin. Gońca Krakowskiego

Za stare płyty lub połamane w różnych gatunkach płacę K 6 za 1 kg lub K 1·50—2·— za sztukę. **Leopold Hettner.** Kraków, ul. Grodzka 43. 918

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką bižuteryę nową i antyczną, **zegary, zegarki** oraz sztuczne zęby płacę najwyższe ceny. **JÓZEF CYANKIEWICZ** Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 493 Kraków, Sławkowska l. 24.

WSZĘDZIE DO NABYCIA! WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„SZCZUTEK“

TYGODNIK POLITYCZNO-SATYRYCZNY WYCHODZI CO NIEDZIELI.

Redaktor: Stanisław Wasylewski, Lemański. — Współpracownicy: Boy, Kasprowicz, Lange, Perzyński, Wasylewski, Zagórski, Zrenchowski i w. i. — Rysownicy: Jarocki, Kurczyński, Mackiewicz, Pautsch, Sichulski, Witwicki i w. i.

Prenumerata wynosi kwartalnie K 12·— lub M. 10·— z przes. K 12·50 lub M. 10·50. Oddzielne zeszyty po K 1 lub 80 fen.

ADMINISTRACYE: Kraków, ul. Wolska 19. lub Warszawa, Krakowskie Przedmieście 8. 1417

NAJNIŻSZE CENY

LABORATORYUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

DERMA W KRAKOWIE

PODZAMCZE 22.

WYRÓB POLSKI

POLECA najtańsze i najlepsze polskie wyroby toaletowe

„DERMA“ krem do odświeżania i wygładzania skóry K 2·50 i 6·—

„DERMA“ Shampon usuwa łupież, nadaje włosom jedwabisty połysk — paczka K 1·50.

„DERMA“ puder do twarzy z najdelikatniejszych składników pudełko K 4·—.

1265 **„DERMA“** puder dla dzieci, idealne antisepticum, goi drobne ranki, zaczerwienia osusza — pudełko K 2·—.

POPIERAJCIE SWOICH

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

RUDOLF POPPER

inżynier

Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły 1408

Kraków, ul. św. Marka L. 25—27, tel. 484.

Wykonuje wszelkie roboty dla **oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły** każdego rodzaju i wielkości.

Utrzymuje **wielkie składy dynamomaszyn i motorów** elektrycznych prądu stałego i trójfazowego, jakoteż wszelkiego rodzaju materyałów elektrotechnicznych i instrumentów mierniczych.

W warsztatach w ostatnim czasie rozszerzonych wykonuje budowy rozdzielnic (szaftownic), reperacye dynamomaszyn i motorów elektrycznych, nawinięcie kotwic aparatów do ogrzewania i gotowania, reperacye, jakoteż w zakres elektrotechniki wchodzące roboty.

NAJWIĘKSZY skład aparatów i przyborów kościelnych

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, ul. Wiślna 6, (obok Rynku).

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 883

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANISZEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.